

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.  
Półrocznie . . . . . 3.  
Kwartalnie . . . . . 1 k. 50.  
Miesięcznie . . . . . 50.  
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:  
Rocznie . . . . . rs. 8.  
Półrocznie . . . . . 4.  
Kwartalnie . . . . . 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztfelda, przy ul. Mazowieckiej, 36 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzósć częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: N. Maryi Panny Śnieżnej.  
Jutro: Aleksandra Wyznawcy.  
Wschód słońca o godz. 3 m. 58. Zachód o godz. 8 m. 12.  
Długość dnia godz. 16 m. 15. Ubyło dnia godz. — m. 30.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## PRZEMYSŁ WELNIANY W ROSYI pod ochroną cel<sup>1)</sup>.

I.

Handel zewnętrzny. — Wywóz i przywóz wełny w latach ostatnich.

Na początku bieżącego dziesięciolecia oddzielna komisya zajęła się zbadaniem stanu hodowli owiec w Rosyi. Okazało się wtedy, że całe państwo posiada około 45 milionów sztuk owiec, w tem około 10 milionów sztuk merynosów. Przytem komisya stwierdziła, że w ostatnich czasach, poprzedzających jej badania, ilość owiec zwyczajnych wzrastała stopniowo, a jednocześnie zmniejszała się ilość owiec cienkowłnistych.

Z lat następnych do chwili obecnej niema szczególnych danych o stanie hodowli owiec, lecz liczne wiadomości, zebrane w tym czasie, świadczą o stopniowym upadku tej gałęzi przemysłu rolnego w Rosyi. Wobec wysokich cen zboża na początku bieżącego dziesięciolecia, ludność rolnicza wielu okolic zaczęła zarządzać hodowlę owiec, zwracając się do zyskowniejszej uprawy zboża. Znaczne obszary stepowe, doskonale pastwiska dla owiec, zaorano i zasiano zbożem. Obok tego także zakaz wywozu owiec do głównych krajów zachodnio-europejskich i rozmaite choroby zakaźne, wyniszczające stada, przeszkadzały rozwojowi hodowli owiec w Rosyi. Rząd starał się ciągle usunąć te przeszkody. Ministerjum skarbu wyjednalo już pewne ulgi dla wywozu owiec do Francyi i prowadzi dalsze układy w tym przedmiocie. Przeciwnie szerzeniu się chorób zakaźnych pomiędzy owcami zarządzono energiczne środki ze strony ministerjum spraw wewnętrznych.

Leżąc skargi rolników-owczarzy nie ustają, przeciwnie, były w czasach ostatnich coraz częstsze i głośniejsze, gdyż skutkiem wielkiego napływu wełny obcej i znacznego zmniejszenia wywozu, dało się uczuć przepelnienie na wewnętrznych rynkach

wielnianych. Już przy końcu roku 1887 na jarmarku pokrowskim pozostało bardzo dużo wełny niesprzedanej. Większa część tych zapasów znalazła jednak zbyt w listopadzie i w grudniu, tak, że na najbliższym jarmarku kreszczeńskim w roku następnym pozostało wełny zeszlenczonej była już niewielka, a mianowicie zawierała 8,000 pudów wełny brunnej, 1,500 p. peregonu, 10,000 p. rum mytych i 2,500 p. braku mytego; ogółem 22,800 pudów. Przy tak małych zapasach, pierwszy w roku jarmark kreszczeński przeszedł pomyślnie: niesprzedanych pozostało tylko 5,000 pudów, a ceny podniosły się o 10% w porównaniu z jarmarkiem pokrowskim. Najbardziej były poszukiwane gatunki niższe i własnie tych gatunków zabrakło na jarmarku. Z wiosną rozpoczęły się zakupy wełny przyszłej strzyży, za którą fabrykanci i speculanci ofiarowali hodowcom ceny wyższe od płaconych na jarmarku kreszczeńskim, a mianowicie 9—10.50 rs. za pud. Mimo to jarmark w Kachówce w dniu 21 maja miał przebieg ospały, za granicę nie nie kupowano, a ceny utrzymywały się w granicach wiosennych zaofiarowań kontraktowych. Jeszcze większa cisza panowała w dniu 2 czerwca na jarmarku w Bachmucie, gdzie towaru było mało, a nie sprzedano więcej nad 10,000 pudów. W pierwszej połowie czerwca dokonano bardzo wielkich obrotów wełną w Rostowie nad Donem i sprzedano do 800,000 pudów, z tych około 500,000 pudów nabywcom zagranicznym, a ceny podniosły się znacznie (10 rs. 75 kop.). Troicki jarmark w Charkowie zapowiadał się bardzo dobrze: urodzajowo spodziewano się świetnych, a zwawe obroty w Rostowie zdradzały wielkie zapotrzebowanie wełny. Tylko trwająca od maja zwyczajka kursu rublowego mogła źle oddziaływać na przebieg jarmarku, gdyż przy wysokim kursie nie można było liczyć na nabywców zagranicznych. Ostateczny rezultat jarmarku troickiego był zadawalniający, chociaż w dniach ostatnich znikło początkowe ożywienie. Nabywcy zagraniczni byli na targu, lecz nie kupili. Z ogólnej ilości 327,000 pudów wełny brunnej sprzedano 285,000 p. po 8 rs. 75 kop., do 11 rs. 80 kop., a z 6,900 pudów peregonu 5,000 p. po 17 rs. 50 kop., do 22 rs. 50

kop. za pud. Po jarmarku troickim nastąpiła znowu cisza na wszystkich targowicach wełny, ceny zaczęły spadać i już na jarmarku petropawłowski w Jekaterynowawie wykazały 10% niżki. Mimo to przebieg jarmarku, na który dowieziono około 70,000 pudów, był jeszcze dosyć zadawalniający. Jarmark iliński w Połtawie, niegdyś bardzo ważny dla handlu wełną, stracił prawie zupełnie dawniejsze swe znaczenie. W roku zeszłym nie sprzedano na tym jarmarku więcej nad 10,000 pudów. Zupełnie już niepomyślnie skończył się jarmark uspiński w Charkowie. Przeszło połowa wełny brunnej pozostała niesprzedaną, a ceny jej nie przewyższały 10 rs.; szczególnie źle szła sprzedaż wełny mytej, z ogólnej bowiem ilości 25,000 pudów, sprzedano tylko jedną partję 500 pudów. Skutkiem tego spekulanci, którzy zakupili wełnę na jarmarkach poprzednich, licząc na wyższe ceny, na jarmarku uspińskim, musieli sprzedawać ją ze stratą, lub też oczekiwali lepszego nastroju rynku wełnianego. Wszystkie wełny na jarmarku uspińskim było 83,700 pudów, a sprzedano tylko 25,600 pudów, zatem mniej niż 1/3; płacono za wełnę brunną 9—10 rs., za peregon 17—19 rs., za rzną myte 32 rs. za pud. Odtąd ceny zaczęły spadać. Wielka ilość rozmaitej wełny, pozostała z jarmarku uspińskiego, musiała odbić się niekorzystnie na następnym jarmarku pokrowskim, zwłaszcza, że przywóz wełny zagranicznej w ostatnich miesiącach wzrósł jeszcze bardziej. Łódź i inne miasta fabryczne Królestwa zaczęły sprowadzać dużo wełny francuskiej i amerykańskiej średniego gatunku, szczególnie zaś austriackiej. Wełna zagraniczna weszła się już nawet do Moskwy. Powszechnie spodziewano się przepelnienia rynków wielnianych w roku bieżącym, a przebieg jarmarków w pierwszym półroczu przekonał, że przewidywania te były słuszne. Zbyt wełny ruskiej za granicę zmniejszył się przedewszystkiem z powodu obniżenia się cen na rynkach zagranicznych. Za granicą ceny wełny normują się głównie podług notowań giełdy londyńskiej, w zależności od cen wełny kolonialnej. Otóż przeciętna cena wełny angielskiej obniżyła się z 11.6 w roku 1887 do 10.7 funt. sterl. za 240 funtów ang. w roku 1888 (z

11 r. 2 kop. do 10 r. 17 kop. w złocie za pud), czyli o 8%, a przeciętna cena wełny austriackiej z 21.4—23 funt. sterl. w roku 1887 do 20.4—21.9 funt. sterl. za 240 ang. (z 20 r. 33 kop. — 22 r. 23 kop. na 19 r. 38 kop. — 20 r. 80 kop. w złocie za pud), czyli o 4.7—6.4%. Na początku roku zmniżył też równoważny niski kurs rubla, dzięki któremu ceny najlepszej wełny ruskiej, t. zw. hiszpańskiej, pomimo spadku cen wełny angielskiej, doszły w marcu do 36—38 1/2 rs. kred. za pud; później, z powodu zwyczajki kursu rubla, ceny wełny hiszpańskiej spadły na 33—35 rs. za pud. Jeszcze mniej pomyślnym był rok 1888 dla zwyczajki wełny ruskiej, będącej głównym przedmiotem wywozu: ceny tej wełny w pierwszym półroczu nie przewyższyły 13 1/2 rs. za pud (w lipcu roku 1887 dosięgły one 15 rs.), następnie obniżyły się na 10—11 rs. w październiku. Pomimo cen tak niskich wełna ruska nie miała już dawniejszego zbytu za granicą i wywóz jej, w porównaniu z rokiem 1887, zmniejszył się o 539 tysięcy pudów. Okoliczność ta wpłynęła niemało na przepelnienie rynków wewnętrznych, a ceny byłyby niewątpliwie spadły jeszcze bardziej, gdyby ożywienie przemysłu wełnianego przedłużonego i taktownie nie zwiększyło, było zapotrzebowania wełny wewnątrz kraju. W roku 1887 przybyło Rosyi 25 tysięcy nowych wrzecion, co powinno było zwiększyć wytwór przędzy o 50 tysięcy pudów rocznie. Mimo to, jak zaznaczono wyżej, ilość wełny niesprzedanej przy końcu roku zeszłego była bardzo wielką.

Wywóz wełny ruskiej za granicę przewyższa znacznie przywóz wełny zagranicznej do Rosyi, jak to widać z następujących zestawień.

Wywieziono przez granicę:		europejską		azyatycką	
w roku	tyś. pud.	z tyś. r.	tyś. pud.	z tyś. r.	
1883	1,374	17,845	168	1,587	
1884	1,631	15,711	367	2,203	
1885	1,552	12,547	82	502	
1886	2,338	22,217	177	968	
1887	1,779	15,618	245	1,482	
1888	1,241	12,719	192	1,593	

Przywieziono zaś przez granicę europejską:

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

26) Henryk Gréville.

## DRUGA MATKA.

Tłumaczenie z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 155).

Wyraz ten zdawał jej się słodkim, poraz pierwszy wydał jej się czułym, mieszczącym w sobie wdzięczność, wielkość, poufalskość.

Pani de Présances patrzyła na nią zdumiona.

— Ja nie znam, ja nie miałam matki — powiedziała Ewelinka. Jerzy spojrzal w jej oczy. Nie miała matki, biedne dziecko! Nie znała więc tych wielkich radości, tego zapomnienia trosk wszelkich na rękach pieczęujących, tego zaufania bez granic, tego powoływania się na tę, która wszystkich zastąpić może. Ewelinka zwróciła głowę ku kuzynkowi, który tak matkę kochał i krew uderzyła jej do głowy, bo tyle było litości, tkliwości... i smutku w tych oczach pełnych także i szacunku.

Serce Ewelinki dziwnie zdrzątało; doznała wrażenia, jak gdyby stapała po wodzie nieznaną, której balwany kołyszą ją, unosząc powoli.

— Ach, mój Boże! — myślała w duszy — to niepodobna, żebym go kochała!

Zbladła nagle, a Berta się przestraszyła.

— Cierpiąca jesteś? — zapytała.

Jerzy powstał i zbliżył się.

— Nie, nie — odpowiedziała Ewelinka pospiesznie. — To nic... pójdę, zobaczę czy babunia...

Zniknęła tak prędko, że nie można jej było przytrzymać.

— Co się jej stało? — zapytała zmieszana pani de Présances.

— Mamo — odezwał się Jerzy — proszę tutaj przyjść; muszę ci coś powiedzieć...

Wziął matkę na bok.

— Nie mów jej już nigdy o mnie... proszę cię... Dlatego to robisz, matko, że mnie kochasz i że zdaje ci się to wszystko zajmującym, ale...

Pani de Présances słuchała, nie rozumiejąc syna.

— Widzisz, matko — mówił dalej Jerzy z wysiłkiem — nierozsądnie robisz... nie zna nas jeszcze ta rodzina i będzie jej się zdawało... to, co nie jest...

— Wytlumacz mi to jaśniej, moje dziecko — mówiła matka, rozumiejąc mniej jeszcze.

— Ona jest bogatą — mówił nieszczęśliwy chłopiec, nie będąc w stanie wymówić ubóstwanego imienia — ona jest bardzo bogatą, a my jesteśmy bardzo biedni; nie trzeba, ażeby pomyślano, że... że rachujemy na...

— Ach, moje biedne dziecko! — zawołała matka, biorąc go za obie ręce — ty... ty ją kochasz?

Wywał ręce z uścisku serdecznego i wybiegł z korytarza, na którym się znajdował.

Powrócił wkrótce, żeby powiedzieć matce, że powozik czeka już na nich; pomógł wsiąść dwu kobietom, które się posunęły, żeby mu zrobić miejsce. On usiadł obok

nich i wziął leżec. W chwili, kiedy wyciągał rękę do konia prawdziwie doktorskiego, przyzwyczajonego do słoty i pogody, Ewelinka wychyliła się z okna. Było to okno dawnego jej dzieciennego pokoju, to, z którego ukazała się ojcu swemu w aureoli złotych włosów, oświetlonych promieniem słońca. Taką się ukazała dziewczeczka zdumionym oczom Ryszarda, taką się ukazała dorosła panienka, w takiejże aureoli, wśród podobnych promieni oczom tego, który ją kochał.

Sehroniła się niewiadomo dlaczego do tego pokoju, gdzie przeżyła lata swoje dziecięce, do pokoju teraz opuszczonego, gdzie nikt nie przemieszkował. Serce jej było wzburzone i instynktownie szukała tu schronienia, pośród niemych świadków życia, spokojem i radością tchnącego. Turkot kół przywabiał ją do okna; otworzyła je z pewną obawą, bo tak była od jakiegoś czasu upojona, zmieszana, że wszystko ją niepokoiło.

Jerzy, matka jego i Berta podnieśli głowę, gdy zatrzaszczało okno dawno nieotwierane; Ewelinka zarumieniła się, bo słońce padło na jej twarz i w serce zajrzało.

— Kuzynka już odjeżdża? — powiedziała dziwnie melodyjnym głosem.

Powietrze wieczorowe było tak spokojne, że wyrzucił te doszły do ich uszu, jak perły kryształowe, chociaż prawie je cicho wymówiła.

— Odjeżdżamy już — powiedziała Berta, widząc, że wszyscy milczą.

— Czekam was we czwartek, dobrze? Wszystkich troje! — mówiła Ewelinka.

Jerzy spojrzal na nią, ażeby unieść z so-

bą w duszy cudowny obraz; potem uklonił się i dotknął batem konika.

Jakże to skromny ekipaż doktora wioskowego! Trzebaż było, żeby Ewelinka go tak zobaczyła po raz ostatni i żeby wspomnienie o tem wyrzyciło się w jej pamięci?

— Dowiedzenia! — zawołała Berta, gdy kabryolet ruszył z miejsca, a Ewelinka za nim patrzyła.

Gdyby Jerzy wiedział, że skromny ekipaż dla dziewczeczki Rouvraye wydal się piękniejszym, niż wóz Apollina! Ale Jerzy nie wiedział i przez całą drogę gryzł wąsy, bo mu się zdawało, że duma jego upokorzenia doznała.

XVIII.

Obiad i zabawa nieskończenie długo się ciągnęły; niektórzy goście już wyjechali, inni jeszcze pozostali, co niezmiernie psuje harmonię zebrań. Wszyscy nudził się tego dnia w Rouvraye, wszyscy, z wyjątkiem Ewelinki, która była ośniona i blask w oczach miała.

Wcześniej się rozjechano, a skoro dziewczeczka przyszła, jak zwykle, na dobranoc ucałować babunię, pani de la Rouvraye przytrzymała ją; miała ochotę zaraz jej powiedzieć o projektowanym małżeństwie. Ale że była zmęczona, postanowiła rzecz tę przedstawić wnucce nazajutrz, a teraz po prostu pożegnała ją i uścisnęła. Nigdy jeszcze Ewelinka nie czuła takiej potrzeby pozostania samej; od chwili, jak skromny kabryolet znikł w alejach, czuła niepokój, chciała była acieć od gości; zdawało jej się, że obiad trwa nieskończenie długo, rozmowa towarzyska, która zazwyczaj ją zaj-



w roku	tyś. pudów	za tyś. rubli
1883	216	3,978
1884	188	3,102
1885	251	5,534
1886	190	3,847
1887	140	2,660
1888	349	7,301

Rosya wywozi głównie wełnę zwykłą (t. zw. dońską), przeważa wywóz wełny brudnej znacznie przewyższa wywóz wełny mytej. Wełna z merynosów prawie wszystka idzie za granicę w niemytym stanie. I tak, ogólna ilość wełny wywiezionej w roku 1888 zawierała wełny zwykłej brudnej 413,000, mytej 295,000, merynosowej brudnej 354,000, mytej 10,000 pudów. Ilość wełny przywożonej z zagranicy nie jest podzieloną na gatunki w wykazach komór celnych, lecz z wiadomości zebranych przez departament, okazuje się, że do Rosyi przychodzi wyłącznie wełna brudna, szczególniej australska wysokiego gatunku, o długim włosie, t. zw. wełna czesankowa. Chcąc więc porównać wywóz z przywozem, należy wszystką wełnę sprowadzić do jednego gatunku np. do wełny brudnej. Ponieważ do otrzymania 1 puda wełny fabrycznie mytej potrzeba przeciętnie 3 pudów wełny brudnej, przeto ogólna ilość rozmaitej wełny przywiezionej w roku 1888 odpowiada mniej więcej milionowi pudów, podczas gdy wywóz w tymże roku dosiżnąt 1,800 tyś. pudów, przewyższył więc porównawczą cyfrę przywozu o 80%. Dlatego też dla ruskich hodowców owiec nierównie większą doniosłość ma skuteczne współzawodnictwo z wełną zagraniczną na rynku międzynarodowym, niż na rynkach wewnętrznym.

W każdym jednak razie przywóz wełny zagranicznej do Rosyi dosięgnął cyfrę bardzo poważnej, gdyż ilość przywieziona w roku 1888, sprowadzona do jednego gatunku (wełny brudnej), tworzy około 15% ogólnej produkcji wełny w Rosyi.

Cyfrę powyżej przytoczoną nie dają jeszcze dokładnego pojęcia o całej ilości wełny zagranicznej zużywanej w fabrykach ruskich, gdyż oprócz wełny surowej, przychodzi do Rosyi wełna w stanie półobrobionym, a mianowicie: wełna czesankowa w pasinach, przędza wełniana farbowana i niefarbowana, odpadki wełniane i wełna sztuczna. We wszystkich tych postaciach, łącznie z wełną surową, przywieziono do Rosyi przez granicę.

w roku	europejską		azyatycką	
	tyś. pud.	za tyś. r.	tyś. pud.	za tyś. r.
1883	613	22,668	3	18
1884	512	18,812	—	5
1885	620	21,181	32	168
1886	578	19,480	79	465
1887	492	16,374	81	466
1888	787	24,504	—	46

Tu dopiero napływ wełny zagranicznej do Rosyi występuje w całym swym ogromie. Widzimy np., że w roku zeszłym wartość przywozu wełny (we wszystkich postaciach) przewyższyła wartość wywozu prawowała i wesołości dodawała, wydała jej się część i próżna.

Kiedy odesłała pannę służącą i kiedy została sama w swoim pokoiku, obejrzała się nokoło siebie uszczęśliwiona. Wszystko jej się wydało większem, piękniejszym, przyjemniejszym; zdawało jej się, że ściany się rozstąpiły, sufit zniknął i że niebo czyste, zasiane gwiazdami, otwiera się nad jej głową. Coś ciepłego, drgającego, uroczystego napierało jej duszę ruchem, życiem i modlitwą.

— Ach! — pomyślała sobie — jestem szczęśliwą, czuję się bogatą, bo Kocham...

Radosć jej nagle zniknęła; jedno słowo przedstawiło rzeczywistość wśród marzeń: bogata. To będzie przeszłość. Człowiek taki, jak Jerzy, nie może kochać dziewczęci; on pewnie gardzi bogactwem, ten pracownik! Ale ona... on nią nie gardzi!

Zaczzerwieniła się, chociaż była sama jedna zamknięta w pokoju; nie, z pewnością on nią nie gardzi! Była tego najpewniejsz! Jakoś to się ułoży, wszystko można ułożyć. Osmnastcie lat miała, więc nie przypuszczała ważnych przeszkód.

Położyła się upojona radością i zasnęła zaraz, jak dziecko.

Nazajutrz był to piątek; pani de la Rouvraye obudziwszy się, przypominała to sobie dopiero i bardzo się tam zmartwiła, bo za zasadę miała nie rozpoczynać w piątek. Trzeba więc było do soboty odłożyć, co jej było nie na rękę, tembardziej, że Edmund miał przyjechać po południu dnia tego, — pozostawał tylko ranek i pani de la Rouvraye postanowiła go na rozmowie z wunczka przepędzić.

Edmund przybył niespodzianie wcześniej, niż zamierzał, bo wcześniej pragnął zobaczyć siostrę. Zastął ją piękniejszą a blask niebawmy dotąd, który oprzemieniał ładną jej twarzyczkę, nie mógł ująć wsiągi brata.

— Co ci się stało? — zapytał z uśmiechem. Czyś dar jaki otrzymała? — a może odkoszałaś zakochanemu? Masz minę triumfiującą!

— Być może — odpowiedziała Ewelinka

wie w dwóch osob. Zaznaczyć jeszcze należy, że w latach ostatnich przywóz szmat, używanych do wyrobu wełny sztucznej, powiększył się ogromnie, a mianowicie z 10 tysięcy pudów w roku 1884 do 185 tysięcy pudów w roku 1888. Dla samych fabryk łódzkich, warszawskich i białostockich przywieziono w r. 1887 przez komory w Aleksandrowie i Grajewie 111 tysięcy pudów tego artykuła.

**Przemysł, handel i komunikacye.**

**Drogi żelazne.**

Zarząd kolei nadwiślańskiej czyni podobno, jak donoszą pisma warszawskie, starania o uzyskanie koncesyi na budowę linii od Lublina przez Zamość do Tomaszowa nadgranicznego, lub z Chełma przez Hrubieszów ku granicy. Studya podobno już dawniej poczyniono.

Giełda berlińska wiadomość o porozumieniu się dwóch partji akcyonaryuszów dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej i ukonstytuowaniu się nowej rady kolejowej, przyjęła znaczną zwykłą kursu akcyj, który podskoczył odrazu o 8% t. j. do 224 w chwili zamknięcia przeciw transakcyj spadł do 219 1/2, skutkiem zbyt silnej podażi ze strony belgijskich właścicieli.

**Przemysł.**

Bardzo ciekawą charakterystykę przemysłu w guberniach tak zw. kraju północno-zachodniego znajdujemy w korespondency do „Słowa”. Oto, co tam czytamy: W ciągu roku ubiegłego inspekcya fabryczna okręgu wileńskiego zrewidowała przeszło 400 fabryk i zakładów przemysłowych. Co prawda, w stosunku do ogólnej liczby fabryk w gub. litewsko-białoruskich (3,000) nie jest to dużo — 13 1/2%, zrewidowane jednak zakłady przemysłowe należą do największych w kraju i zatrudniają przeszło 20,200 robotników; ogólna liczba robotników w kraju naszym dosięga 30,000. Najwięcej fabryk inspekcya zrewidowała, rzecz prosta, w głównem ognisku przemysłu gub. litewsko-białoruskich — w pow. białostockim i w samym Białymstoku. Najciekawszą rzeczą w sprawozdaniu za r. z. wileńskiego inspektora fabrycznego jest statystyka przemysłowców, z uwzględnieniem ich wyznania. Ze statystyki tej dowiadujemy się naprzykład, że z liczby zrewidowanych w r. z. przez inspekcję fabryk, 2/3 znajduje się w rękach żydowskich. W pojedynczych litewsko-białoruskich guberniach, ciekawa ta statystyka tak się przedstawia:

	Właśc. fabr. chrześc.	Właśc. fabr. żydów.	Procent właśc. fabr. chrześc.	Procent właśc. fabr. żydów.
Gub. wileńska 33	81	28,9%	71,1%	
„ grodzień. 77	171	31%	69%	
„ kowieńs. 12	37	24,5%	75,5%	
„ mińska 9	51	15%	85%	
„ mohylew. 9	14	39%	61%	
„ witebska 12	30	28,1%	71,9%	
	152	340	30,8%	69,2%

wybuchając śmiechem. Pomyślała ona o nieuniknionej porażce Varcourta, którego nie mogła przeczyć przyjąć.

— Już? Dobrze zaczynał! Unieszczęśliwiasz ludzi? Miejsze się sama na ostrożność!

Tak się zaczzerwieniła, że nie dokończył zdania i spojrział zdumiony.

— Jest jakieś niebezpieczeństwo ukryte, — powiedział sobie — moja siostrzyczka zmieniła się bardzo...

Nie zostawiła mu czasu na nowe zaczepki. — Czy ojciec jest w Pignons? — zapytała.

— Nie, tylko matka Otylia. Ojciec przyjedzie w niedzielę.

— Czy sam przyjechales? — Z Jaffem, który odjeżdża jutro z poleceńcami.

Skończyła zapytania i nie wiedziała, co ma dalej mówić; poszła do fortepianu, przegrała kilka taktów z nocturnu Chopin'a, potem urwała odzując, że gra zadobrze i że siła uczucia, wlewana w utwór, zdradzić ją może przed jasnowidzącym bratem. Nagle powzięła postanowienie, zbliżyła się do Edmunda, a patrzeć mu prosto w oczy, zagadnęła:

— Gdybys się chciał ożenić — czy sądziś, że ojciec sprzeciwiłby się temu?

— Czy to o mnie idzie? — zapytał młody człowiek, biorąc siostrę za obie ręce. Opierał się trochę, ale on ją pociągnął i posadził obok siebie.

— No, ale przypuścmy — rzekła z pomieszanem — przypuścmy, że się chcesz ożenić; może się to przecież zdarzyć, czy prawda?

— Ja — powiedział — jestem w szkole kawalerji, ja nie istnieję w tej chwili, ale skoro pora nadejdzie, że będę się mógł ożenić, jestem przekonany, że ojciec oporu nie stawia.

— Nawet, gdyby... gdyby panienska była uboga? — zapytała Ewelinka, dumna ze swego podstępu.

(D. c. n.)

Ze wszystkich gałęzi przemysłu w rękach żydowskich skoncentrowane są u nas niemal wyłącznie: produkcya piwa, wyroby tabaczkny i drukarnie. W znacznej części: produkcya wódki i miodu, wyroby liniane i wełniane, zapalki, wyroby metalowe i t. p.

Wśród robotników fabrycznych olbrzymia większość należy do żydów, zwłaszcza w guberni mińskiej, wileńskiej i kowieńskiej. W Białymstoku i powiecie białostockim żydzi stanowią wyłączny prawie personel robotniczy w fabrykach, będących własnością żydów. Smutnym jest wielce objawem, że w takim Białymstoku ludność robotnicza chrześcijańska niezmiernie łatwo ulega wpływom swych starozakonnych towarzyszy, będących w większości, no, i samych właścicieli fabryk. Nietylko obyczaj, niektóre właściwie stroje i rodzaj pokarmu, lecz nawet i język przejmują w znacznym stopniu czestokroć od żydów. Nieprawdopodobne to, a jednak, niestety, prawdziwie. Piszącemu te słowa zdarzało się niejednokrotnie słyszeć robotników chrześcijańskich zwargoczących wcale wprawnie po żydowski, nie mówiąc już o zakażeniu ich czystego języka mnóstwem słów żargonowo-niemieckich. Fabryki tutejsze, należące do żydów, zwłaszcza zatrudniające przeważnie wyznawców zakonu Mojżesza, przestają pracować zwykle w piątek wieczór i puszczane są w ruch dopiero w sobotę, również wieczorem. Tosamo ma miejsce i w czasie świąt dorocznych żydowskich. Otóż robotnicy chrześcijaństwo święcą wraz z żydami sobotę i inne ich święta, pracując bardzo często, zwłaszcza w pewnych porach roku, nietylko w niedziele, lecz nawet w najuroczystsze nasze święta. Bywały wypadki, że robotnicy opierali się zdaniu fabrykanta, ażeby dzień niedzielny na sobotni zamienili, lecz opór ten był zawsze krótkotrwałym i bezskutecznym, czemu się dziwić bynajmniej nie można wobec poddaństwa ekonomicznego, w jakim u chlebowadcy pozostaje robotnik tutejszy. Ten ostatni wie dobrze, że fabrykant bez najmniejszej krzywdy dla siebie, niedogodnego dla robotnika, opróżni np. wydał i na jego miejsce znajdzie setki innych kandydatów, którzy sprzedadzą jeszcze taniej swą pracę. Niemniej ujemny jest wpływ żydów w naszym przemysle i pod innemi względami. Oto, jak wiadomo np. ze statystyki gorzelnicwa — prowadzonej o wiele lepiej niż inne — w żadnej prawie guberni ruskiej lub małopolskiej nie popelnili się tyle przestępstw w zakresie nadużyć przy produkcji i handlu okowitą, ile w gub. litewsko-białoruskich: najwięcej tajnych składów hurtowych wódki, najwięcej malwersacyj w gorzelniach, istniejących jawnie i przy sprzedaży wódki, przypada na gubernie wileńską, grodzieńską, mińską i kowieńską. We wszystkich innych gałęziach przemysłu żydzi są u nas inicjatorami rozmaitych szwindłów i nadużyć.

**Wykaztalenie przemysłowe.**

Na utrzymanie szkoły górniczej w Dąbrowie, oprócz opłat wnoszonych przez właścicieli kopalni i zakładów hutniczych, obrócone będą procenty, legowane na ten cel przez ś. p. Konstantego Walickiego. Kilka większych firm hutniczych wzięło już na siebie zaopatrzenie biblioteki szkolnej w odpowiednie dzieła.

**Wiadomości bieżące.**

(—) **Z teatru.** „Walka o córkę” melodramat w 5 aktach, Pawła Kościńskiego, muzyka K. Nowackiego. — Sztuka pod powyższym tytułem wystawiona po raz pierwszy na scenie łódzkiej, osnuła została na tle życia ludowego Warszawy. W scenach, wiążących się ze sobą w całość, umiejętnie uszczelniona i napisana z poczuciem prawdy życiowej i realizmem, spotykamy szereg typów, żywcem z bruku warszawskiego przeniesionych na scenę. Szczepan Dębosz (p. Grabiński) ma córkę Annę (p. Borawską), na którą zwrócił uwagę Perczyński, rzadca domu, zamieszkałego przez Dębosza i wielu innych rzemieślników, biedaków wogólności. Perczyński (p. Staszkowski) człowiek zły, oszust i donżian brukowy, umyslił Annę zgubić — oto to, na którym snuje się cała intryga sztuki. Autor skorzystał z owej intrygi, aby przeprowadzić widza przez szereg scen uniejętnej i ze zdolnością obserwacyjną skreślonych. Żargon t. z. *złotiejki*, jakim posługują się huncy jego sztuki, jest żywcem wzięty z powiśla, a w postaciach „Walki” znać studya na miejscu. Uczucia, któremi biją serca prostactków, nacechowane są prawdą to też budzą w widzach zgromadzonych, oddźwięk sympatyczny, pomimo, że to czysto miejscowe, niezawsze może być zrozumiane gdzieindziej niż w Warszawie. Doskonata jest np. postać Cwajnosia, ulicznika, grana przez pana Dziakowskiego z prawdą, ciepłym humorem, a w momentach dramatycznych, pokrywanych postaciami ironią i gniewem dla zamaskowania lez, corównywa kostk om norweskim, sprowadza-

chwila gotowych wybuchnąć, wybijająca się nad zwykłą miarę gry prowincjonalnej. Pan Mielnicki, odtwarzający Pawła Kalinę, narzeczonego Anny, miał chwile nader szczęśliwe, szczególnie, gdy boleść jego na wieść o mniemanej zdradzie bohdaniki, o której później naocznie się przekonywa (scena w parku praskim), tak mu się zdaje przynajmniej — gdy boleść ta wybuchła szalem pijackim. Jednakże zdolny ten artysta, przyzwyczajwszy się do repertuaru salonowego, w skórze Pawła czuł się nie-zwojsko i wypadł z tonu, miejscami będąc zaleganckim. Pan Grabiński, jako Dębosz, grał szlachetnie, a córka jego, p. Borawska, włożyła w swą rolę dużo liryzmu; w chwilach dramatyczniejszych tylko brakł jej głosu. P. Staszkowski inteligentnie wywiązał się z roli Perczyńskiego, jednakże w scenie z Rosentalem zamalo rozwinął przebiegłość; wogóle zdaje nam się, o ile możemy sądzić z ról p. Staszowskiego, że moży ten, a obiecujący artysta nadaje się więcej do ról o pokroju szlachetnym; t. zw. czarne charaktery, chociaż nie zepsute jego gra, jednakże nie wychodzą w niej tak wypukłe, jakby należało. Zresztą przyszłość, która leży przed młodym artystą, pokaże, o ile sąd nasz nie pomylił się. Pani Bartoszevska doskonale oddała rolę niemieckiej Agasińskiej, a sekundował jej bardzo dobrze p. Bartoszevski, jako Cynamonek. W ogóle wszyscy artyści wywiązały się z ról swoich prawie bez zarzutu, oprócz pana Lidtkego, o którym nie możemy tego powiedzieć. Jego Stefan Życiński, właściciel domu, zarządzanego przez Perczyńskiego, postać epizodyczna, wyszedł niedołężnie i nawet psuł wrażenie dodatnie ansamblu w scenie ostatniej piątego aktu. Wypada nam natomiast podnieść grę p. Różańskiego, który z kilku ról epizodycznych, jakie dźwigał na swych barkach, wywiązał się bardzo udatnie. Najlepszą w grze jego była charakterystyczna postać dorozkarcza; słabiej wyszła szewca Pęczaka, z powodu, iż p. Różański szarżował w niej cokolwiek. Pan Gloger doskonałym był, szczególnie jako złodziej Cynaderski, a wtórował mu bez zarzutu p. Dąbrowski. Niedzielne przedstawienie jest jasniejszym punktem na horyzoncie teatru letniego. O mało nie zapomnieliśmy o panu Czapskim, a przecież byłoby to niesprawiedliwością, gdyż w niewielkiej swą rolę Antoniego, włożył on dużo uczucia i szczeroci.

Sztuka wogóle ma wiele zalet, a powodzenie jej niedzielne wskazywać może dla autorów, że tematy swojskie, byleby zostały schwycone na gorącym, że tak powiemy, uczynku i z odrobina talentu, a przytem okraszzone poczciwą myślą, zawsze znajdują echo w sympatji słuchaczy. Nie zrzucamy nawet autorowi przesady w trywialności języka, gdyż uwzględniając ostatnią prawdą życiową, ale nie możemy pochwalic kupletów, w których było za-wiele papryki. Gdyby kupletów tych było parę o podobnej treści, mniejsza o nie, ale liczba ich znaczna, a treść tażsama, ze zmianą tylko słów i trywialna do ostateczności. A nie można ich nawet przyjąć jako rys charakterystyczny przedstawianych typów, gdyż lud warszawski, oprócz śpiewek drastycznych, które w daleko większej liczbie spotyka się w innych wielkich miastach i nie mogą służyć za typowe akcenty, posiada wiele piosenek czysto swojskich, daleko lepiej i prawdziwiego charakteryzujących. Zresztą kuplety z „Walki” — to wszystko prawie utwory p. Kosmińskiego, często spotykane w „Kolcach”.

(—) **Kolej do Kalisza.** Do „Kuryera codziennego” donoszą telegraficznie, że starania kapitalistów berlińskich o koncesję na budowę kolei z Łodzi do Kalisza mają obecnie widoki powodzenia.

(—) **Pożar.** W niedzielę o godzinie 4 po południu zaalarmowana została tutejsza straż ogniowa ochotnicza pożarem fabryki p. Birnbauma, przy ulicy Widzewskiej położonej. Ogień czerwonym słupem wzbil się w górę; kłęby dymu otoczyły fabrykę. Do pożaru stawiła się wszystka tutejsza straż ogniowa i dzielni niosąc ratunek nie dopuścili rozszerzenia się strasznego żywiołu. Spaliła się szmaciarnia. Z palącego się składu wełny znaczna część uratowana. Fabryka poniosła dość znaczne straty.

(—) **Drobny pożar.** Wczoraj w południe wybuchł pożar w fabryce p. Prusniewskiego, dzierżawionej przez p. Lürkensa, przy ul. Przejazd. Zapaliła się bawelna, skutkiem tarcia maszyny, zwanej wilkiem. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa ochotnicza I i II oddziałów. Ogień został uniejęsławiony natychmiast. Straty niewielkie.

(—) **Na dostawę kamienia kostkowego.** używanego do brukowania ulic, jak donosi „Kuryer warszawski”, zgłosił się do magistratu warszawskiego tutejszy mieszkaniec, E. Häbler. P. H. zapewnia, że posiada łomy w kraju, skąd kamień pod względem ścisłości, trwałości i dobroci łonia i gniewem dla zamaskowania lez, corównywa kostk om norweskim, sprowadza-



nym dotychczas do robót miejskich. Jeśli rzeczywiście p. H. posiada wyż wspomniany lomy, warto, żeby tutejsza municipalność, zawarta z nim także umowę o dostarczenie materjału do bruku. Ulice nasze brukowane dotychczas kamieniem zwyczajnym zupełnie nie odpowiadają wymaganiom komunikacji miejskiej i ciąglej muszą być poddawane naprawie.

(—) **Śmierć z przejechania.** Dorozkarcz Nr. 134, Chajm Danciger, przejechał dziecko Alberta Wojtyka, półtora roku licząc. Dziecko przez trzy dni walczyło ze śmiercią, wreszcie w sobotę umarło.

(—) **Kradzież.** Z fabryki Adolfa D. czysto kradziono towary i właściciel fabryki nie mógł złapać złodzieja. Nareszcie przed parą dniami zauważono, że jeden z robotników, J. P., wynosi towary. Zarządca w jego mieszkaniu rewizya wykryła, że P. jest złodziejem. Znalezione towary odebrano i P. pociągnięto do odpowiedzialności.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze letnim Sellina przedstawioną będzie po raz drugi „Walka o córkę”, melodramat w 5 aktach, z kpletami i śpiewami, oryginalnie napisany przez Pawła Kościńskiego, z muzyką Kornela Nowackiego

tentem, albo wreszcie nie w tem miejscu, gdzie wydany został patent, winni, oprócz opłaty ceny patentu, podlegać za pierwszym razem karze pieniężnej od 50 rs., za drugim do 100 rs., a za trzecim karze do 100 rs. i aresztowi do 1 miesiąca; d) za sprzedaż detaliczną z piwnic, składów i t. d. winni, oprócz obowiązku wykupienia rocznego patentu, podlegać, za pierwszym razem karze pieniężnej, równej połowie ceny rocznego patentu, po raz drugi karze równej cenie całego patentu, a po raz trzeci takiej samej karze oraz zamknięciu w więzieniu na czas od 2—4 miesięcy, wreszcie pozbawieniu prawa prowadzenia dalej handlu; e) za oddanie własnego mieszkania na lokal do sprzedaży napojów spirytualnych, kupionych gdzieindziej, winni podlegać bądą karze pieniężnej do 50 rs.; f) za sprzedaż lub przechowywanie w piwnicach, składach oraz handlach detalicznych spirytusu i okowity niższej próby, winni podlegać, za pierwszym razem karze pieniężnej równej 1/2 ceny rocznego patentu, za drugim i trzecim razem karze równej 1/2 ceny patentu, a za czwartym i następnymi razami karze, równej całej cenie patentu; g) za sprzedaż lub przechowywanie w składach, piwnicach, handlach detalicznych i tym podobnych wyrobów wódczanych w naczyniach bez banderoli, winni podlegać bądą tym samym karom, co i w punkcie poprzednim; nadto same wyroby winny być skonfiskowane. Punkty h), i), j) mówią o przenieszeniu sum, zebranych z kar pieniężnych, oraz o procedurze sądowej co do oskarżonych o handel bez patentu. III). W sprawach o wykroczenia przeciw akcyzie od cukru, naty i zapalek, stosują się punkty a) — e) oddziału I. IV) Artykuły 596, 597 i 604 ust. wódcz. oraz twaga do art. 626, zostają zniesione. V) Postanowienia, zawarte w oddziałach I—IV, obowiązują od d. 13 września 1889 r. VI). Przepisy, wyłożone w oddziale I i w punkcie j) oddz. II, mają być zastosowane do wszystkich spraw, które powstały do 13 września r. b. VII). Punkty a) — b) oddz. II mają być zastosowane do wszystkich spraw, które wynikły przed 13 września 1889 r., o ile nie zapadły co do nich wyroki. Jednocześnie do wzmiankowanego rozporządzenia dołączono ceny patentów, pobierane przy obliczaniu kar. Ceny te są przy sprzedaży spirytusu i okowity trzech rodzajów: w cenie 100 — 300 rs., od 75 — 200 rs. i 50 — 1,500 rs. Przy sprzedaży piwa, miodu i wina krajowego od 25—50 rs., od 15—30 i od 5—15 rs.

W wyszczególnionych, jak donosi „Gazdianin”, została podjęta kwestya założenia akademii duchownej w Wilnie, a to z uwagi, iż prawostawna akademja w środku Litwy i Białej Rusi, jakim jest Wilno, nieodzownie jest potrzebna. **Konrad osadnik** z Syberji do miejsc rodzinnych w wewnętrznych guberniach Rosji europejskiej, został stanowczo zbrojony, jak donoszą „Nowosti”. lecz jednocześnie rozkazano gubernatorom czynić wszelkie ułatwienia osadnikom, którzy nie znajdują się w dogodnych warunkach bytu, w wynajdowaniu nowych kolonij, oraz w czasie tych podróży udzielać im środków materjalnych.

— **Robert Hamerling**, najznakomitszy współczesny poeta niemiecki, zmarł w Graeu 13 lipca r. b. Zmarły był twórcą „Ahaswerusa w Rzymie”, „Dantona i Robespiera”, „Amora i Psyche”, „Aspazyi”, „Homunkulusa”, który, jako satyra współczesnej epoki, najpierwsza po „Don Juanie” bajronowskim, największy po „Ahaswerusie” rozgłoszyskł poecie. Oprócz wyżej wymienionych, cały szereg dzieł jego wielkiego talentu zubożycił literaturę europejską. Przedwczesna śmierć poety odbija się smutnem echem nie tylko w Niemczech, ale w całym cywilizowanym świecie. Robert Hamerling urodził się w roku 1830, liczył więc obecnie lat 59, wiek, w którym zazwyczaj w pełni sił myślowych nie jeszcze talent nie traci.

**TELEGRAMY.**

**Petersburg 13 lipca.** (Ag. p.) Opublikowanem zostało, że ulga co do zwrotu stątkom ruskim dla, opłaconego, za przejsie, przez kanał Sueski, ma być przedłużoną, do roku 1900. Statek wyruszający z portu ruskiego przez Suez do portu indyjskiego lub chińskiego, albo odwrotnie, otrzymuje ze skarbu cło za przejsie przez Suez. Opłata tomowa pobiera się za prawo przejsia. Stątkom parowym dozwolonem jest wstępować do leżących po drodze portów, dla operacyj handlowych. Przy zbroceniu z tej drogi zwrot cła następuje tylko w razie dowiedzionego uszkodzenia.

**Petersburg 12 lipca.** (Ag. p.) Ogłoszono ustawę, pozwalającą wienickiemu Bankowi dla krajów koronnych (Laenderbank) na dalszą eksploatację kopalni węgla w Królestwie Polskiem don należących.

**Bern** (w Szwajcaryi) 13 lipca. (Ag. p.)

Dłuższa nota rządu związkowego z d. 10 b. t., wystosowana do rządu niemieckiego, konstatuje, iż Wohlgenant został przez władze szwajcarskie uwięziony i wydany dlatego, ponieważ wywoływał niepokój. Rada zdecydowaną jest polozyć kres wszelkim agitacyom w obrębie Szwajcaryi, a bowa nad nieprzewidzianem tłumaczeniem przez rząd niemiecki artykułu 2 ninowey b osiedleniach, odpyla zarzut zgwałcenia także i wyraża otuchę, że obecnym przedstawieniem rzeczy uspokoił rząd cesarski i przekonana go, że niema żadnego powodu do nadzwyczajnych dla obu państw niestawnych zarządzeń. Rada związkowa ma niezłomną chęć zadośćuczynienia zobowiązaniom międzynarodowym, zwłaszcza wobec Niemiec, z którymi starała się utrzymywać zawsze jaknajlepsze stosunki.

**Taszkent 13 lipca.** (Ag. p.) Trzęsienie ziemi zburzyło pół miasta Dżarkentu.

**Ateńy 15 lipca.** (Ag. p.) Otrzymaone dziś w nocy z wyspy Krety telegramy wywoływały poważną trwogę w tutejszych politycznych kołach. Liczba uzbrojonych tłumów powiększa się. Kilka tysięcy ludzi zebranych w Bunoocary na klasycznym gruncie kretenskich pronuncyamentów wybrało komitet, który wydał proklamację, wzywając mieszkańców Krety do nieplacenia podatków, chociażby do tego należało użyć siły. Donoszą o mającym nastąpić przybyciu jednego ruskiego i trzech angielskich pancerników.

**Wiedeń, 15 lipca.** (Ag. p.) Zamieszkalni w Tryesieci zamożni czarnogórcy zbierają za pomocą składki sumę, przeznaczoną na ofiarowanie księżniczce Milicy narodowego podarku, w postaci brylantowego dyademna.

**Paryz, 15 lipca.** (Ag. p.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lewica przyjęła projekt do prawa, skierowany przeciwko Boulangerowi, wzywający kandydatów jednej osobie w kilku okręgach. Prawica i balancyści protestowali. Izba uznała prowadzenie debatów nad projektem za niecierpiące zwłoki. Zaszły burzliwe sceny, tak, iż musiano chwilowo wstrzymać posiedzenie. Izba skazała posta Le Herissé na czasowe wykluczenie. Le Herissé nie chciał opuścić mównicy i musiano go sprowadzić siłą zbrojną, poczem izba przyjęła rzeczony projekt.

**Bern, 12 lipca.** (Ag. p.) Szach polecił prosić ambasadę szwajcarską w Paryżu o wyrażenie wobec rady związkowej ubolewania z powodu tego, że zatrzymawszy się dłużej w Anglii, nie będzie mógł zwiedzić Szwajcaryi.

**Londyn, 12 lipca.** (Ag. p.) Deputowany lord Charles Beresford złożył mandat celem objęcia dowództwa okrętu wojennego.

**Londyn, 12 lipca.** (Ag. p.) Utworzenie się ligi dzierżawców w Irlandyi przysięga nieudania się planów rządowych. „Standard” pisze: Rząd rachowi temu nie przypisywać poważniejszego znaczenia.

**Konstantynopol, 12 lipca.** (Ag. p.) Kurdowie perscy zajęli kilka miejscowości pogranicznych, które turycy reklamowali na rzecz swoje. Porta grozi, że wysle-wojska celem wypędzenia Kurdów.

**Ostatnie wiadomości handlowe.**

**Warszawa, 13 lipca.** Wskazy kursu: na Berlin (24.0 48.50 ząd., 48.32 1/2, 17 1/2, 25 kup.; Londyn kurs ter. (3 m.) 9.84 ząd., 9.82 kup.; Paryz (10 d.) 29.30 kup., 29.20 kup.; Wiedeń (8 d.) 83.10 ząd., 82.90 kup.; 4% listy likwid. Król. Polesk. dużej 88.40 ząd., 88.15 kup.; małe 88.00 ząd., 87.50 kup. 88.25 z.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.25 ząd.; 4% pożyczka wschodnia z 1887 r. 84.90 ząd.; 5% listy zastawne ziemskie I-III ser. 98.50 ząd., 98.25 kup.; III ser. lit. A 97.20 ząd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.50 ząd.; II 96.50 ząd., III 90.85 ząd.; 94.05 kup.; IV 95.30 ząd.; V 95.25 ząd.; 95 kup.; 5% obliki m. Warszawy dużej 91.50 ząd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 ząd., II 93.75 ząd., III 93.25 ząd., IV 92.75 ząd.; 6% listy zastawne m. Kalisza 102 ząd., 101.50 kup.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryz 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponów z potrąc. 1%; listy zast. ziemskie 27.5, warsz. I i II 134.6, Łodzi 95, listy likwid. 44.3, pożyczki I 237.5, II 158.3.

**Petersburg, 13-go lipca.** Wskazy na Londyn 98.13, II pożyczka wschodnia 97%, III pożyczka wschodnia 98%, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 148%, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 241.00, petersburskiego banku dyskontowego 670, banku międzynarodowego 533, warszawskiego banku dyskontowego —.

**Berlin, 13-go lipca.** Banknoty ruskie zaraz 208.10, na dostawę 207.25, weksle na Warszawę 207.25, na Petersburg kurs 206.40, na Petersburg dl. 204.10, na Londyn kurs 20.42 1/2, na Londyn dl. 20.34 1/2, na Wiedeń 171.40, kupony celné 324.70, 5% listy zastawne 62.70, 4% listy likwidacyjne 56.75, pożyczka ruska 4%, z 1880 r. 89.10, 5% z 1884 r. 102.10, 4% z 1887 r. 93.75, 6% renta złota 111.90, pożyczka wschodnia II em. 63.50, III em. 63.50, 5% listy zastawne ziemskie 102.00, 5% pożyczka promiowa z 1884 roku 185.50, także z 1890 r. 168.00, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 223.25, akcje kredytowe anstrackie —, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego 75.50, dyskonto niemieckiego banku państwa 3%, prywatne 1 1/2%.

**Londyn, 13 lipca.** Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 89.20, Konsule angielskie 98 1/2.

**Berlin, 13 lipca.** Pszonica 177—182 na lip. 185.75, na list. grud. 185.50. Żyto 143—142 na lip. 152.00, na lip. sier. —, na list. gr. 153.00.

**Londyn, 12-go lipca.** Cukier Jawa 36 proc. 25 ospale, cukier burkowy 20 ospale.

**Liverpool, 12-go lipca.** Sprawozdanie kolejarne.

Obrót 40,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 2,600 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na lip. 6 1/2, nabycy, na lip. sier. 6 1/2, nabycy, na sierp. wrz. 6 nabycy, na wrzes. —, na wrz. paździ 5 1/2, nabycy, na paźd. list. 5 1/2, nabycy, na list. grud. 5 1/2, sprzedawcy, na gr. sty. 5 1/2, sprzedawcy, na sty. list. 5 1/2, sprzedawcy.

**Hayre, 13-go lipca.** Kawa good average Santos na lip. 86.75, na wrz. 87.75, na grud. 87.50 spokojnie.

**New-York, 12-go lipca.** Bawelna 11 1/2, w N. Orleansie 10 1/2.

**New-York, 12 lipca.** Kawa (Fair-Rio) —, Rio 36 7 low ordinary na sierpień 14.32, na paźd. 14.67.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

<b>Giełda Warszawska.</b>		Z dnia 13	Z dnia 15
Zaplano z kołeczu giełdy			
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>			
na Berlin za 100 mtr.	48.40	48.52	
na Londyn za 1 £.	9.86	9.87	
na Paryz za 100 fr.	39.50	39.47	
na Wiedeń za 100 fl.	83.10	83.25	
<b>Za papiery państwowe:</b>			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.40	88.40	
Ruskie pożyczka wschodnia	99.25	99.00	
5% pożycz. wewz. r. 1887	83.90	84.00	
Listy zast. ziem. Serji I	98.50	98.40	
" " " " II	97.20	97.15	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50	
" " " " II	98.25	98.25	
Listy zast. m. Łodzi Serji I	95.50	95.50	
" " " " II	93.75	93.75	
" " " " III	93.25	93.40	

**Giełda Berlińska.**

Banknoty ruskie zaraz	207.30	207.15
" " " " na dostaw.	207.00	207.00
Dyskonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%

<b>Monety i banknoty:</b>	Not. w m. p.	Nat. mienz.
Impertyaly i półimpertyaly	7.80	81
(Emisyi 17 grudnia 1885 roku)		
Półimpertyaly stare	48 1/2	
Marki niemieckie	83	
Abstrakcje banknoty	39 1/2	
Wartość rubla kreml. w złocie		39 1/2
Kursy celne		

**DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

**Maternalna** zawarte w dniu 13 i 14 lipca: **W parafii katolickiej 14,** a mianowicie: Józef Jedrejczyk z Maryanną Zych, Michał Staszczak z Franciszką Trojanowska, Tomasz Zejtł z Ewą Bonk, Henryk Adolf Hartmann z Rozalią Skoczylas, Władysław Florian Dozdanski z Maryanną Frankowska, Franciszek Grebowski z Justyną Zejnk, Antoni Cieplich z Michaliną Miarkowską, Małej Strzelecki z Joanną Piłkowską, Stanisław Kubiak z Maryanną Świętowska, Józef Lipinski z Maryanną Sławiską, Józef Blachowski z Maryanną Zosińska, Wawrzyniec Koczalski z Maryanną Jelińska, Wincenty Kilian z Emilią Szefer, Franciszek Królikowski z Rozalią Niesbaler.

**W parafii ewangelickiej 6,** a mianowicie: Gustaw Adolf Szol z Maryą Józefą Torgessen, Wawrzyniec Popławski z Wilhelminą Scholz, Ernest Gustaw Fitzke z Emilią Maryą Reinka, Reinhold Zippel z Karoliną Litwitz, Juliusz Edward Ludwig z Emilią Wilhelminą Teske, Józef Franciszek Koczczak z Anna Katarzyna Kolmann.

**Starozakożonych** —  
Zmarli w dniu 13 i 14 lipca:  
Katholicy: dzieci do lat 15-tnu zmarło 22, w tej liczbie chłopców 17, dziewcząt 5, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie:  
Katarzyna Marzotkiewicz, lat 22, Maryanna Agaciak, lat 34, Wiktoryja Seyling, lat 46.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tnu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 5, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie:  
Leopold Spitz, lat 43, Ferdynand Dittweiler, lat 68.

**Starozakożni:** dzieci do lat 15-tnu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

**LISTA PRZYJEZDNYCH**

**Hotel Polak.** Żarkowski W. Gietrzyński, Fr. Nonie z Warszawy, W. Gasmundt z Gospodarza, Jakubowska z Pniewa, Ziebir z Moskwy, Karakoz z Jekaterynska.

**Hotel Victoria.** H. Krause z Berlina, M. Nordwin z Warszawy, E. Paneth z Białej, J. Solałomian z Łodzi, J. Martoffel, R. Witkowski z Białym.

**Grand Hotel.** A. Polkenin z Kalisza, A. Roemer z Remeischel, J. Mozesowicz z Słupcy, J. Istasz z Achcu, F. Seidler z Reichman, G. Weiner z Tomaszowa, S. Weisbat z Petersburga.

**Stanisław Boduszyński,**  
Adwokat Przyjęty, po 13-letniej praktyce Obroncy w Piotrkowie, przenosi się do Warszawy, ulica Chmielna Nr 33, jako obrońca przy Izbie Sądowej Warszaw. i innych Sądach. 1166—1.

**Dr. Majkowski**  
praktykuje od 13 Maja do 20 Września w Szusku.

**Dr. Grabowski**  
asys. Uniwersytetu Warszawskiego  
lekarz zdrowy w Husku. 851-63



**Teatr Łódzki.**

W ogrodzie Sellina.

We wtorek dnia 14 lipca 1889

**Walka o Córkę**

Melodramat w 5 aktach, z kpletami i śpiewami oryginalnie napisany przez Pawła Kościńskiego z muzyką Kornela Nowackiego. Odznaczony na konkursie „Echa Muzycznego” w roku 1888. Grany w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu.

**Hotel Manteuffel.**

We wtorek, dnia 16 czerwca 1889 r.

**KONCERT**

orkiestry Grodzieńskiego pułku lejbgwardyi huzarów pod dyrekcją kapelmajstra p. HOEPNER.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Cena wejścia kop. 25. Dla dzieci kop. 10.

**R. Sommer.**  
1167-1

**Zgubiono paszport,**

wydany z gminy Grzybki, pow. i gub. kaliski na imię Wojciecha Romeckiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w tutejszym magistracie. 1163-1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego Ziebeneichen o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 3401 na przybyły dnia 28 kwietnia r. b. towar z Kijowa do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 3401 uważa za nieważny. 1156-3-1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego Borsta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1392 na przybyły dnia 6 czerwca r. b. towar z Łowicza do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 1392 uważa za nieważny. 1154-3-1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego p. König, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 2014 na przybyły dnia 29 czerwca r. b. towar z Wierzbnika do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 2014 uważa za nieważny. 1153-3-1

**Droga żel. Fabryczno-Łódzka.**

Z powodu oświadczenia odbierającego O Gehlig, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1 na przybyły dnia 22 czerwca r. b. towar z Berlina do Łodzi. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 1 uważa za nieważny. 1155-3-1

**DO SPRZEDANIA**

**nieruchomość**

w mieście Łodzi, przy ulicy Dzielnej pod № 1111 położona, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u rzadcy. 1133-3-1

**Do sprzedania**

pół domu z dużym placem przy ulicy Lutomierskiej pod Nr. 148B w Łodzi w dobrym punkcie, oraz tamże dwa powozy, dwa wozy, bryczka, troje sani i sześć koni z uprzężą. Wiadomość u właściciela F. C. 1132-3-1

**DO SPRZEDANIA**

tanio narzędzia piekarskie, a mianowicie: dwie bajty, blachy, koszyki i t. p. i całe urządzenie sklepowe oraz bryczka i uprzęż na konia. Bliska wiadomość u Jakóba Zawiszy, ulica Rokietńska, № 1282 obok kolei szajbłerskiej. 1162-3-1

**LETNIE MIESZKANIE**

do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 1131-5-1

**Wielki wybór luster,**

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego. 921-0

**Ludwika Henig.**

**Zabezpieczenie bytu rodziny na wypadek śmierci ojca,  
Zabezpieczenie utrzymania w wieku podeszłym,  
Zabezpieczenie własnego bytu na starość, a równocześnie rodziny na wypadek śmierci,  
Zabezpieczenie posagu dzieciom nawet na wypadek wcześniejszej śmierci ojca lub opiekuna**

osiągnąć można drobnymi oszczędnościami składanymi jako premie w istniejącem od 1858 roku

**St. PETERSBURSKIEM TOWARZYSTWIE**

**ubezpieczeń OD OGNIĄ i NA ŻYCIE.**

**Przykład.** Osoba 30-letnia, płaćąc rocznie po 229 rs. premii, ubezpiecza dla spadkobierców rs. 10,000, płatne natychmiast po jej śmierci, lub też płaćąc rocznej premii po rs. 30 otrzyma sama, w 60 roku życia, rs. 10,000, w razie zaś wcześniejszej śmierci, całkowity kapitał (10,000 rs.) będzie natychmiast wypłaconym spadkobiercom.

**UWAGA.** Premie powyższe zmniejszane będą, począwszy od 5 roku (t. j. po 4 latach) ubezpieczenia, o udział w zyskach Towarzystwa.

Blizszych objaśnień udziela

**Inspektor St. Petersburgskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Imbryczek**  
**ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska 51 nowy.**

1161-1

**Towarzystwo drogi żelaznej  
Warszawsko-Terespolskiej**

zawiadania, że eksploatacyę pozostających dotychczas w dzierżawie Banku Handlowego w Warszawie

**Magazynów Tranzytowych,** przy stacyi Praga drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej położonych z dniem 1 lipca roku bieżącego przejmuje na siebie i

**zarząd tychże Magazynów powierza Agentowi Handlowemu drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej**

**panu Maksymilianowi Rejchman (Właścicielowi firmy „Steinauer & Rejchman“ Królewska № 6),**

do którego po wszelkie objaśnienia Magazynów dotyczące, zwracać się należy.

Nadmieniam się przytem, że obowiązująca do dnia 1 lipca r. b. taryfa opłat w Magazynach Tranzytowych z dnia 3 (15) października 1885 r., utrzymana zostaje w swej mocy aż do dalszego zawiadomienia. 1073-3-2

**NIE MA BÓLU ZĘBÓW**

KTO UŻYWA

**Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów**

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony przez przeora 1373 Piotra Boursand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884



Codziennie użycie kilku kropeł tego zbawienego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia łązka i odświeża wyblonę usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą uslugę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów patecznych. Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000-0

**KANTOR oraz SKŁAD**

znajduje się od dnia dzisiejszego w domu W-go M. Helmann, ulica CEGIELNIANA № 272.

**Meyer et Heimann.**

1137-6-2

**Wykwalifikowana Nauczycielka**  
z patentem gimnazyjalnym, władająca doskonale językiem francuskim poszukuje miejsca w Łodzi lub na wsi. Oferty można składać w redakcyi pod lit. R. R. 1149-3-1

**Potrzebną jest OSOBA**  
w średnim wieku mężczyzna lub kobieta do dozoru mleka na wies. Wiadomość w handlu nabiałowym w Nowym-Rynku. 1128-3-1

**PANNY**

uzdolnione do staników, spkdnic i podręczne potrzebne zaraz. Ulica Średnia № 32, mieszkania 4. 1164-1

**Dr. Med. Jul. Opacki**

17 (5) lipca wyjeżdża z Łodzi na 2 miesiące dla kuracyi własnej. 1146-3-1

**BUDOWNICZY**

**Gustaw Landau**

mieszka obecnie w domu W-go M. Weichselfischa, Piotrkowska Nr. 43, naprzeciw domu bankierskiego A. Goldfedera. 1162-3-1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

**Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.**

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha,**

Dyrektora zakładów żyrdardowskich Hiellego i Dittricha;

**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW**

**Książki fabryczne**

do zapisywania małodetnich robotników, oraz **KSIĄŻKI**

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

**Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,**

oraz wszelkie druki i książki

**dla sądów pokoju i gminnych.**

**Zakład Jubilerski**

**JÓZEFA RUTENBERGA**

mieszczący się dotąd przy ulicy Piotrkowskiej w domu Bławata (Hotel Hamburgski), z dniem 8 lipca **został przeniesiony** do domu Rosena № 16 nowy, naprzeciw składu towarów

1151-6-1 **pp. Hertenberga i Rappaporta**

**DOM ZBOŻOWO-EKSPEDYCYJNY**

**Korolec et Kopeć**

W OSTROWCU, gub. Radomska.

Kupuje i przyjmuje w komis zboże za 1% komisowego i 3 rs. od wagonu za ekspedycyę ze wszystkich stacyi drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Przyjmuje zamówienia na pszenicę do siewu Sandomierską z najwięcej renomowanych gospodarstw. Również zajmuje się ekspedycyą wszelkich towarów ze stacyi Ostrowiec, po cenach umiarkowanych. 1087-3-2